

---

# K. I. Gałczyńskiego dwa listy do redaktora "Przekroju"

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 55/4, 579-583

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## K. I. GAŁCZYŃSKIEGO DWA LISTY DO REDAKTORA „PRZEKROJU”

Opracowała

ANIELA PIORUNOWA

Współpraca Gałczyńskiego z „Przekrojem” rozpoczęła się wkrótce po powrocie poety do kraju, wiosną 1946. Numer 56 popularnego już wtedy tygodnika krakowskiego, z 5 11 maja tego roku, przyniósł pierwsze teksty pióra Gałczyńskiego: *Rozmowa z diabłem z Notre-Dame*, *Urojona kancyna*, *Z wierszy dla Saskii*, *Balada o szklarzach*, a w nrze 57, z 12/18 maja, ukazały się równocześnie: pierwsza „Zielona Gęś” (pt. *Potworny wujaszek*) i pierwszy „List z fiołkiem” (pt. *W sprawie organizacji życia kulturalnego w Krakowie*), zapoczątkowujące dwa cykle satyryczne, które występować odtąd będą na łamach „Przekroju” przez cztery lata niemal w każdym numerze, wywołując w kręgach czytelniczych krańcowe reakcje — od zachwyłów aż po oburzone protesty. Zwyciężyli wreszcie „o-rzenni”, gdyż wskutek nieustannych ataków prasowych poeta zrezygnował w r. 1950 z kontynuowania obu cyklów. Ostatni „List z fiołkiem” (pt. *Lekkoatletyka dla starszych panów*) ukazał się w nrze 277 „Przekroju”, ostatnia „Zielona Gęś” (pt. *Biurokrata na wakacjach*) — w nrze 284. (Raz jeszcze, po trzech z górą latach, poeta zateśknął do swego miniaturowego teatrzyku i na tydzień przed śmiercią napisał jeszcze jedną „Zieloną Gęś”, pt. *Kaloryfery*, którą nadesłał do redakcji „Przekroju”, przeznaczając ją do numeru świątecznego. *Kaloryfery* ukazały się istotnie w numerze świątecznym (454/455), z grudnia 1953, już po śmierci autora.)

Zaniechanie obu głośnych cykli satyrycznych nie spowodowało jednak przerwania współpracy Gałczyńskiego z „Przekrojem”. W następnych latach — aż do śmierci — drukował tam, choć już nie tak często, swoje drobne utwory satyryczne i liryczne, a także większe, jak np. *Chryzostoma Bulwecia podróż do Ciemnogrodu* (w nrach 447—452). W latach 1951—1952 oraz w nrze 445 z r. 1953 ukazały się również pierwodruki innego cyklu — bajek satyrycznych pt. „Ezop świeżo malowany”, zapoczątkowanego w pewnym sensie *Bajką o sześciu tłumaczkach* (nr 330), która formalnie nie należy do tego cyklu, ale zdecydowała niejako o jego powstaniu. Pierwszą, która ukazała się z nagłówkiem „Ezop świeżo malowany”, była bajka pt. *Dwóch plotkarzy* (nr 337).

„Przekrój” więc był tym pismem, z którym Gałczyński w okresie od powrotu do kraju aż do śmierci współpracował najbliżej — i najserdeczniej. Dwuletni pobyt poety w Krakowie, gdzie zamieszkał wiosną 1946 i skąd w r. 1948 przeniósł się do Szczecina, przyczynił się też do tego, że jego kontakty z krakowskim tygodnikiem nie ograniczały się do publikowania w „Przekroju” nowo powstających utworów. Między poetą a redakcją pisma zawiązały się serdeczne stosunki przyjacielskie, których wyrazem stała się m. in. — zwłaszcza po wyjeździe Gałczyńskich z Krakowa — żywa korespondencja.

W jubileuszowym numerze 1000, z 7 czerwca 1964, na kolumnie zatytułowanej 377 razy *Gałczyński w „Przekroju”*, redakcja przypomina sześć utworów Gałczyńskiego spośród drukowanych na łamach pisma w latach 1946—1952 (wierszowany *List z fiołkiem*, *W imionniku Jana Kamyczka*, *Poemko Jubileuszowe*, *List do Czytelników „Zielonych Gęsi”*, *Pro domo sua*, *Elegia*), zaopatrując je krótką notą informującą o współpracy pisarza z tygodnikiem, zaś w nrach: 1004, z 5 lipca 1964, i 1005, z 12 lipca 1964, ogłoszono teksty sześciu listów Gałczyńskiego do „Przekroju”.

Zamieszczone poniżej dwa listy do redaktora „Przekroju”, Mariana Eilego, zainteresują z pewnością miłośników talentu autora „Zielonej Gęsi”, gdyż zawierają kilka ciekawych informacji o jego bieżących pracach pisarskich. Ponadto — obok pisarza dbałego o losy swego warsztatu twórczego — przemawia z nich niepoprawny kawalarz, którego subtelny, wyrafinowany i tak wyjątkowo inteligentny humor zyskuje mu ciągle nowych wielbicieli.

Oba listy publikuję na podstawie rękopisów, które po śmierci poety wróciły do rąk jego żony, p. Natalii Gałczyńskiej, i przez nią zostały mi łaskawie udostępnione.

Pierwszy list pisany jest ręcznie, tak dobrze znanym z rękopisów Gałczyńskiego zielonym atramentem. *Postscriptum*, w którym jest prośba o odnowienie legitymacji, oraz informacja o załącznikach umieszczone zostały na marginesach, wzdłuż arkusza tekstu. Drugi list pisany jest na maszynie, a tylko poprawki w tekście i oba *postscripta* dopisane są ręką poety, tymże samym zielonym atramentem.

## 1

Warszawa

30 I 52

Drogi Marianie

*Noc mistrza Andrzeja*<sup>1</sup> wchodzi na Komisję Repertuarową<sup>2</sup>, a również podpisujemy z Mauersbergerem umowę z „Czytelnikiem” na wydanie książkowe.

Jeżeli — mimo zapewnienia telegraficznego z dnia 15 XII ub. r.<sup>3</sup> — zrezygnowałeś z publikacji tej rzeczy, proszę Cię o zabranie tego ze

<sup>1</sup> *Noc mistrza Andrzeja* — sztuka o A. Towiańskim, napisana jesienią 1951 przez Gałczyńskiego wspólnie z A. Mauersbergerem, obecnym dyrektorem Muzeum Mickiewicza w Warszawie. Nie była nigdy grana. Nie była również drukowana w „Przekroju” ani też nie doszło — wówczas — do publikacji w „Czytelniku”; pierwodruk ukazał się dopiero w r. 1956 w „Dialogu” (nr 1), a następna edycja w: K. I. Gałczyński, *Dzieła w pięciu tomach*. T. 3: *Próby teatralne*. Warszawa 1958, s. 74—118.

<sup>2</sup> Komisja Repertuarowa — organ działający do r. 1954 przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, wstępnie oceniający zgłaszane do wystawienia sztuki teatralne. W skład Komisji Repertuarowej wchodziłi przedstawiciele Centralnego Zarządu Teatrów, Oper, Filharmonii i Instytucji Muzycznych oraz odpowiednich związków twórczych.

<sup>3</sup> Telegram ten nie zachował się w papierach Gałczyńskiego.

sobą, jak będziesz jechał do Warszawy, bo musimy dać egz. red. Helenie Wilczkovej<sup>4</sup>.

Przypominam *menu* obiadu, którym chcemy Cię podjąć w dn. 3-go lutego:

*Soupe Julienne*  
*Canard aux oranges*  
 Króliczki  
*Café Voltaire*  
*Fromages*  
*Musique (fugue en la mineur de Jean Sebastien Bach)*  
 Rzodkiewka<sup>5</sup>.

PS. Fafik<sup>6</sup> prosił mnie listownie o rolę szwar[c]charakterową. Prośbie Jego uczyniłem zadość w załączonym Ezopie —

Twój, Janki<sup>7</sup> i Luisa<sup>8</sup>

Kot

PS. Załączam prośbę o odnowienie naszych legitymacji<sup>9</sup> i uroczyste wręczenie ich nam podczas obiadu.

Pozdrowienia dla Merki<sup>10</sup>.

<sup>4</sup> Helena Wilczkova pełniła w latach 1950—1959 funkcję kierownika Redakcji Współczesnej Literatury Polskiej w Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”.

<sup>5</sup> Całe to *menu* trzeba oczywiście potraktować jako żart.

<sup>6</sup> Pies Fafik, „rzekomy terier szkocki”, był jednym z członków zespołu aktorskiego teatryku „Zielona Gęś”. Wprowadzając go po raz pierwszy w „Zielonej Gęsi” pt. *Fafik i robaczki świętojańskie* („Przekrój”, nr 65), Gałczyński nazwał go „psem redakcyjnym”. W artykule *Kriegsgefangener nr 5700*, zamieszczonym w tomie *Wspomnienia o K. I. Gałczyńskim* (Warszawa 1961, s. 265—289), F. Dończyk wyjaśnia tajemnicę pochodzenia Fafika, którego prototypem był podobno piesek imieniem Fafigue, stanowiący własność francuskiego jeńca w obozie Stalag II A (Altengradow), gdzie, jak wiadomo, przebywał również Gałczyński.

Fafik pozostał na szpaltach „Przekroju” i wówczas, gdy „Zielona Gęś” przestała się ukazywać, i występuje nadal w różnych rubrykach pisma, np. *Myśli ludzi wielkich, średnich oraz psa Fafika*.

<sup>7</sup> Janka — Janina Ipohorska, członek redakcji „Przekroju” i stały jego współpracownik, występująca m. in. pod pseudonimem „Jan Kamyczek”.

<sup>8</sup> Luis — członek redakcji „Przekroju” i stały współpracownik m. in. rubryki „Rozmaitości”, znany bajkopisarz L. J. Kern.

<sup>9</sup> Chodzi o legitymacje prasowe „Przekroju”, będące w dyspozycji redaktora naczelnego i wydawane na jego zlecenie stałym, ale nieetatowym pracownikom redakcji. Miały na celu ułatwienie kontaktu z władzami, urzędami itp., a także — w tym okresie — ułatwiać nabywanie biletów do teatru, do kina itp. Gałczyński, jako stały współpracownik „Przekroju”, otrzymał takie legitymacje dla siebie i dla żony.

<sup>10</sup> Merka — kierowniczka sekretariatu redakcji „Przekroju”, Maria Ziemiańska.

Załączniki: 2 legit. „Przekroju”  
 + 2 EZOPY ŚWIEŻO MALOWANE  
 4 załączniki  
 (nb. te dwa ezopy tworzą kompozycję)<sup>11</sup>

2

Warszawa. 16 III 53 r.

Drogi Marianie!

Dziękuję za telegram<sup>12</sup>. Przesyłam, co mam najlepszego: scenę 4 aktu II *Henryka IV* (część I), który na jesieni wchodzi w próby w Teatrze Polskim, reżyseria Edmund Wierciński<sup>13</sup>. Mam wrażenie, że tak

<sup>11</sup> Mimo starannych poszukiwań nie udało mi się ustalić, jakie to „dwa ezopy” przesłał poeta wraz z listem. Nie pamięta tego również adresat listu, red. Eile, który uprzejmie odpowiedział na skierowane doń moje pytania. Należy więc przypuszczać, że „ezopy” te w ogóle się w „Przekroju” nie ukazały. W okresie po 30 I 1952 znajdujemy bowiem w piśmie tylko cztery wiersze z tego cyklu: *Inteligent dawny i nowy* (nr 357), *Patos kabotyńca* (nr 372), *Duchy zamczyska, czyli w sprawie brakoróbstwa* (nr 373) oraz — w r. 1953 — *Bajka o rybaku i rybce* (nr 445). Żaden z nich nie spełnia warunków, o jakich mowa w liście, tj. w żadnym nie występuje Fafik w roli „szwarczarakterowej”, nie ma też wśród nich dwóch tworzących kompozycję. Ponadto wiadomo, że *Patos kabotyńca* i *Duchy zamczyska* pochodzą z okresu późniejszego, mianowicie napisane zostały podczas pobytu poety w maju 1952 w Nieborowie, skąd zostały przesłane do redakcji „Przekroju” wraz z listem autora, opatrzonym datą 14 V 1952, a wydrukowanym w nrze 372 pisma. Również w pięciotomowym wydaniu *Dzieł* nie znalazły się teksty, które by można uznać za owe poszukiwane „ezopy”.

<sup>12</sup> Był to telegram z życzeniami imieninowymi: 11 III, w dniu św. Konstancji, Gałczyński obchodził imieniny.

<sup>13</sup> Sprawa tłumaczenia przez Gałczyńskiego dramatu Szekspira *Król Henryk IV* wymaga omówienia. Gałczyński ukończył latem 1953 przekład cz. I *Henryka IV*, wykonany na zamówienie Teatru Polskiego w Warszawie, który zamierzał wystawić sztukę w reżyserii E. Wiercińskiego (na jego też życzenie przełożył Gałczyński monolog Falstaffa i króla Henryka z cz. II dramatu, gdyż reżyser zamierzał wmontować te monolog w przedstawienie).

Przyczyny, dla której Gałczyński, unikający przekładów, podjął się tego tłumaczenia i dla której, jak wyraźnie wynika z listu, praca nad nim dawała mu wiele satysfakcji i zadowolenia, należy szukać w fakcie zainteresowania się poety postacią Falstaffa, jednego z głównych, choć nie tytułowego, bohatera dramatu. Falstaff, towarzyszył mało szlachetnych przygód młodego księcia Henryka, przyszłego króla Henryka V, opasły awanturnik reprezentujący swoją osobą wszystkie najgorsze przywary i wady: opój, samochwała, kłamca i złodziej, przedstawiony jest mimo to przez Szekspira w sposób nie budzący odrazy i niechęci, a tylko niepohamowaną wesołość widza przy każdym ukazaniu się na scenie. Ta znakomicie przez Szekspira narysowana postać wywoływała zachwyt Gałczyńskiego; w swoim przekładzie nic nie uronił z wartości oryginału i zdobył się w stosunku do Falstaffa i scen, w których on występuje, na najdalej idącą wierność. Toteż sceny w gospodzie z udziałem Falstaffa należą do najlepszych w ca-

z ilości, jak i z jakości materiału będziesz zadowolony; robię tę robotę z wielką pasją i pochłania mi ona cały czas\*, a wiem, że i ty kochasz Szekspira, jak co najmniej Giuseppe Verdi<sup>14</sup>.

Całuję Cię dwojgiem imion

Kot

PS. 1. Toś Ty pierwszy, Marianie, dał mi znać, że mam się zabrać do tej wspaniałej sztuki z Falstaffem. Pamiętasz?<sup>15</sup>

PS. 2. W tym drugim *postscriptum* pozdrawiam Kamyczka<sup>16</sup>, co nie znaczy, że to jest sprawa drugorzędna.

Kot

---

\* termin oddania skryptu 31 III (marca) r.b.

---

łym przekładzie. Pisze o tym W. Lewik we wstępie do: W. Szekspir, *Senocy letniej. Król Henryk IV. Część I. Fragmenty*. Przełożył K. I. Gałczyński. Warszawa 1954.

Do wystawienia *Henryka IV* w Teatrze Polskim jednak nie doszło. Być może, przyczyniła się do tego choroba Wiercińskiego. Prapremiera przekładu odbyła się po śmierci poety, 30 I 1958, w Teatrze im. Jaracza w Łodzi, w inscenizacji i reżyserii A. Bardiniego, w scenografii W. Siecińskiego. Następna premiera, w tej samej inscenizacji, reżyserii i scenografii, odbyła się w warszawskim Teatrze „Ateneum” 4 III 1960. W obu tych przedstawieniach znakomitą kreację Falstaffa stworzył S. Łapiński.

W „Przekroju” nie ukazała się sc. 4 aktu II ani żaden inny fragment przekładu. Pierwodruk przyniosło dopiero wydanie książkowe PIW-u z r. 1954, s. 103—240 (por. wyżej); następne wydanie w: *Dzieła w pięciu tomach*, t. 5: *Przekłady i uzupełnienia*, s. 126—277.

<sup>14</sup> G. Verdi jest autorem opery-buffo pt. *Falstaff*, wystawionej po raz pierwszy w r. 1893 w La Scali. Libretto opery pióra A. Boito, oparte jest na obu częściach *Henryka IV Szekspira* i na jego *Wesołych kumoszkach z Windsoru*, w których również występuje Falstaff, tym razem w roli uwodziciela kobiet.

<sup>15</sup> Red. Eile nie pamięta już dziś, niestety, tej rozmowy.

<sup>16</sup> Zob. przypis 7.